

Ochroniarz i dozorczyńi

ANDRZEJ MADEJ OMI



WYDAWNICTWO WAM

© Wydawnictwo WAM, 2013

Opracowanie graficzne
i projekt okładki
Krzysztof Błażejczyk

Korekta
Dariusz Godoś

ISBN 978-83-7767-171-9

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków



WSTĘP

Tytuł książki dużo lepiej brzmiałby po rosyjsku: *Ochrannik i smatritielnica*. W słowach tych bowiem kryje się treść głębsza aniżeli w ich polskim tłumaczeniu. Ochroniarz i dozorczyńni są zawodami swojskimi, raczej niewzbudzającymi lęku. Natomiast *smatritielnica* to niezupełnie zwyczajna dozorczyńni. Jak tłumaczy autor, dosłownie wyraz ten oznacza „patrzącą, pilnującą, obserwującą”, a w praktyce sowieckiej jeszcze coś więcej: „obserwującą wszystko i wszystkich, piszącą sprawozdania, a nawet donosy”. Podobnie rzecz się ma z *ochrannikiem*: chodzi tu o kogoś, kto nie tylko strzeże, ale jest kimś w rodzaju tajniaka, współpracownika służby bezpieczeństwa, który zawsze i wszędzie musi czuwać, bo „wróg czyha”. Tych dwoje, *ochrannik* i *smatritielnica*, stanowiło nieodłączny element codziennej rzeczywistości komunizmu. Paradoksalnie ci, którzy z definicji byli powołani do służby człowiekowi, stawali się dlań zagrożeniem.

Autor prezentowanej Czytelnikowi książki to Andrzej Madej OMI, znakomity i niegdyś bardzo w Polsce znany duszpasterz, bliski współpracownik ks. Franciszka Blachnickiego, szaleniec Boży, poeta. Jego wrażliwość i niezwykłą, fotograficzną wręcz spostrzegawczość poznaliśmy już wcześniej dzięki

swoistemu dziennikowi, pisanemu na każdym niemal etapie jego misjonarskiej drogi. Dwa ostatnie zbiory tych zapisków, *Dziennik pisany nad Dnieprem* oraz *Pod otwartym niebem – dziennik pisany nad brzegiem pustyni*, powstały w krajach b. ZSRR, na Ukrainie i w Turkmenistanie, gdzie ojciec Ma-dej duszpasterzuje już od lat dwudziestu. I dlatego ma do opowiadania o „człowieku sowieckim” tytuł szczególny.

Istotną cechę jego tekstów stanowi połączenie celnie i krótko opisanego zdarzenia, sytuacji, człowieka – z refleksją odsyłającą do Ewangelii. Dotyczy to również tej książki: ważnej, bo niosącej wiedzę o komunizmie widzianym z perspektywy zwyczajnego mieszkańca Związku Sowieckiego (czy też obywatela PRL). Z jednej strony pokazuje ona szkody, jakie komunistyczny system poczynił w człowieku; z drugiej: ocala najdrobniejsze nawet przejawy godności w *homo sovieticus*, utrwała pamięć o cierpieniu i cichym bohaterstwie prostych ludzi, budzi nadzieję na odrodzenie i pojednanie.

A nadzieję tę ojciec Andrzej czerpie z przekonania, że: „Historia nas poraniła, miłość i prawda nas uzdrowią”.

Maria i Janusz Poniewierscy

I

SZARO,
BANALNIE,
CIĘŻKO...



KILKA OBRAZKÓW Z DZIECIŃSTWA



Przed naszą stodołą stoi komornik. Słyszę płacz mamy. Mają nam zabrać młockarnię. Na podwórzu coraz więcej ludzi. Czekam, kiedy to się skończy.

Po szóstej lekcji idę zazwyczaj pod piekarnię. Tłum ludzi kłębi się przed okienkiem, które nie chce się otworzyć. Mówią, że będą sprzedawać po jednym bochenku. Ja miałem kupić dwa.

Wracam do domu z tym świeżym, pachnącym chlebem i skubię go po drodze.

Błoto na placu GS-u. Chłopi w długich gumowych butach. Nieogoleni. Komu udało się sprzedać świnię, idzie od razu z kwitami do banku. Potem z pustymi klatkami wraca do domu. Bywało i tak, że świni nie udało się sprzedać.

Kiedyś widziałem, jak traktor ciągnął klatkę na świnię, w której przykucnął jakiś chłop z papierosem w ustach.

PS Amerykański dziennikarz po wizycie w Polsce Ludowej zatytułował swój artykuł: „Szaro, banalnie, ciężko...”.



„PRECZ Z CUDEM!”

Ludzie słyszeli, że ikona Maryi w katedrze lubelskiej roni łzy. Partia miała kłopot, bo na miejsce cudu ciągnęły tłumy.

Mój ojciec też chciał się tam dostać. Akurat wyruszała z gminy ciężarówka do Lublina. Ktoś ze znajomych mówi do taty: „Siadaj, zawieziemy cię”.

Gdy już dojeżdżali do miasta, ludzie na ciężarówce rozwinęli plakat: „Precz z cudem!”.

PRAWO, A NIE PRZYWILEJ



Wolność religijna nie jest przywilejem, który może być udzielony (lub nie) przez władzę polityczną. Wolność jest darem samego Boga dla człowieka, jest prawem człowieka, którego drugiemu człowiekowi nie wolno naruszyć.

Powtórzmy: wolność nie jest z nadania ludzi!

Uświadamiali nam to pasterze Kościoła: to nie my, wierzący, powinniśmy prosić partię o łaskę w tej tak ważnej, poniekąd najważniejszej, sprawie.

Nikt nie ma prawa odbierać człowiekowi tego, co zostało mu podarowane przez Stwórcę.



PIERWSZA KATECHEZA

Byłem małym chłopcem. Rodzice powiedzieli mi:
„Nie wierz komunistom. Wierz Kościołowi, który
mówi prawdę!”.

Z tymi słowami ruszyłem do szkoły i w całe swoje
życie.

Nikt nigdy nie podważył we mnie tych słów, tego
niewzruszonego przekonania.

SPIS RZECZY

Wstęp

s. 5

Pozwólcie, że się przedstawię

s. 7

Spustoszenie winnicy Pańskiej

s. 8

I

SZARO, BANALNIE, CIĘŻKO...

s. 9

II

EPOKA KŁAMSTWA, PRZEMOCY I STRACHU

s. 53

III

DZIELNE NIEWIASTY

s. 93

IV

EPIZODY Z LENINEM W TLE

s. 107

V.

BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONA, ROSJO

s. 119

Posłowie

s. 125

Wspólne przesłanie
do narodów Polski i Rosji

s. 129